

# wiadomości bieżące

ZBIORY OSRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 187

16. - 31 maja 1987 r.

ŁUDZIE Z KRĘGU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

STANISŁAW SEWERYN BURHARDT - "BUKACKI"

/1890 - 1942/



Urodził się 8 stycznia 1890 r. w Cannes w rodzinie ziemiańskiej, zasłużonej w walkach o niepodległość Polski. Jego przodkowie wywodzili się ze szlachty kurlandzkiej, dziadek walczył w powstaniu listopadowym a ojciec w styczniowym. On sam działalność niepodległościową rozpoczął w roku 1910 najpierw w "Sokole", a potem w Związku Strzeleckim i w Drużynach Strzeleckich.

Pełni szereg odpowiedzialnych funkcji wojskowych w Drużynach Strzeleckich, jest szefem sztabu okręgu lwowskiego, potem warszawskiego i wreszcie zostaje w czerwcu 1914 r. komendantem oficerskiego kursu instruktorskiego Drużyn Strzeleckich w Nowym Sączu.

Wybuch I wojny światowej zastaje go w Oleandrach krakowskich, gdzie przyprawdza oddział 74 Drużyników w pełnym rynsztunku. Następuje połączenie Drużniaków i Strzelców w Pierwszą Kompanię Kadrową. Burhardt-Bukacki zostaje dowódcą III plutonu. W czerwcu 1915 r. awansowany zostaje na stopień majora, a w grudniu 1916 r. zostaje dowódcą 5 pułku piechoty.

Wraz z I brygadą walczy pod Kielcami, Krzywopłotami, Limanową i Łowczówkiem. Bierze udział w walkach nad Nidą, a we wrześniu 1915 r. zostaje skierowany wraz z I Brygadą Legionów na Wolyń, gdzie walczy na linii Stochodu i Styru. Dalszy szlak bojowy młodego majora, który walczy teraz w składzie grupy śródlądowej dowodzonej najpierw przez Rydza-Smigłego a potem Kazimierza Sosnkowskiego, wędzie przez pola bitew pod Jabłonką, Kuklami i Kamienicą.

Wraz z innymi żołnierzami I Brygady, odmawia złożenia przysięgi na wierność mocarstwu centralnym i zostaje internowany w Beniaminowie. Po wyjściu z obozu pracuje w POW, pełniąc funkcję komendanta tej organizacji na teren okupacji austriackiej.

W pamiętnym listopadzie 1918 r. który przyniósł Polsce niepodległość, zostaje szefem sztabu wojsk Rządu Ludowego w Lublinie a po jego rozwiązaniu pełni funkcję szefa sztabu Okręgu Wojskowego Lublin a następnie Warszawa.

Bierze aktywny udział w wojnie polsko-bolszewickiej, mianowany 1 VI 1919 r. pułkownikiem. Dowodzi 8 dywizją piechoty a następnie grupą złożoną z 8 i 10 dywizji. Uczestniczy w bitwie warszawskiej, breniąc przedmieścia stolicy. W okresie polskiej kontrofensywy walczy na Podolu w rejonie Tarnopola i Zborowa.

W roku 1924 zostaje mianowany generałem brygady a w styczniu 1936 r. awansowany na generała dywizji. Po przewrocie majowym pełni krótko godność II wiceministra Spraw Wojskowych, a potem przeniesiony zostaje do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

W latach 1933-35 jest II zastępcą Szefa Sztabu Generalnego. Ostatnie cztery lata przed wybuchem wojny Burhardt-Bukacki piastuje stanowisko Inspektora Armii.

Od 3 września 1939 r. jest szefem Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. Po przejęciu władzy przez gen. Sikorskiego przewodniczy Komisji Regulaminowej a latem 1940 zostaje na krótko dowódcą Obozów i Oddziałów Wojska Polskiego na terenie Szkocji.

Umiera 6 czerwca 1942 w Edynburgu i pochowany zostaje na cmentarzu Cesterphine Hill.

Był odznaczony wieloma polskimi i zagranicznymi orderami, między innymi: Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

---

TESTAMENT PIŁSUDSKIEGO. 12 maja 1935 r. w niedzielę o godz. 20<sup>45</sup> zmarł pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

W 52 rocznicę śmierci przypominamy słowa Jego testamentu:

"Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech. Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 r. mnie, jako wodzowi, Wilno dali. Na kamieniu czy na nagrobku wyryć motto wybrane przeze mnie dla życia:

    Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu  
    Gniazdo na skałach orła, niech umie  
    Spać, gdy fionice czerwone od gromu  
    I słychać jęk szatanów w sosen szumie.  
    Tak żyłem.

A zaklinam wszystkich, co mnie kochali, sprowadzić zwłoki mojej matki z Sęgińta Wilkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę /kilka słów nieczytelnych/. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami: ciało na lawecie i niech wszystkie armaty zagrzmia salwą pożegnalną i powitalną, tak aby szyby w oknach Wilna się trzęsły. Matka mnie do tej roli, jaka mnie wypadła chowała. Na kamieniu czy nagrobku wyryć wiersz z "Wacława" Słowackiego, zaczynający się od słów: "Dumni nieszczęściem nie mogą..." Przed śmiercią Mama mi kazała to po kilka razy dla niej czytać."

---

#### JÓZEF PIŁSUDSKI W WIERSZACH POLSKICH POETÓW.

    Maria Jasnorzewska Pawlikowska

    P o s a g ,   k t ó r e g o   j e s z c z e   n i e   n a

    W rogu krypty, na wieńcach, na sztandarów pękach,  
    przez lzy widoczna tylko - ale grecko piękna  
    kształtem swojej młodzieńczej i zwycięskiej głowy,  
    stoi dziewczyna, posąg, biały, marmurowy - - -  
    Z pierśią wzniesioną, łukiem triumfalnej wieści,  
    której krzyku żałobna krypta nie pomiesci.  
    Oniemiała - a ręce jej bezsilnie zwisły...  
    Patrzy w Marszałka: Jego Victoria, Cud Wisły!...  
    I cokolwiek się stanie, cokolwiek się zdarzy,  
    od tej trumny już pięknej nie odwróci twarzy.

LUZDZIE BEZDOMNI W PRL.

Wypowiedź Jerzego Janoszki na konferencji Ruchu Społecznego ku Cywilizacji Miłości w Częstochowie /za RIS/:

/.../ Jestem jednym z opiekunów Schroniska im. br. Brata Alberta we Wrocławiu. Jestem tym człowiekiem, którego nieprzychylni nazywają wariatem, szaleńcem. Trzy lata temu powstało we Wrocławiu z inicjatywy wspaniałych ludzi schronisko dla bezdomnych. /.../ Kto to jest człowiek bezdomny? To nieprawda, że człowiekiem bezdomnym jest tylko alkoholik, degenerat /bo tak się u nas utarło/. /.../ Rzecznik prasowy rządu, pan Urban, twierdzi, że mimo trudności mieszkaniowych w Polsce nie ma ludzi bezdomnych. A jednak w Polsce jest ich ponad pół miliona. /we Francji np. 20 tysięcy/. Przychodzą do nas wyczerpani, starzy, chorzy - w ostatnim stadium raka, prątkujący gruźlicy, ludzie pozbawieni dachu nad głową, renty. Do tej pory, przez te trzy lata, przewinęło się przez naszą placówkę ponad 800 osób. Jest 50 prychny, śpi u nas 100, czasami i więcej osób. Śpią na podłodze, na krzesłach, tam, gdzie jest wolne miejsce. Bezdomny to np. były mistrz Polski, członek kadry narodowej, któremu wielokrotnie grano hymn, a którego teraz pozbawiono renty, ponieważ twierdzi się, że inwalidztwo nabyte w czasie uprawiania sportu nie kwalifikuje człowieka do renty. Jest u nas artysta cyrkowy, komik, który 16 lat występował m.in. w cyrku "Warszawa". Spadł z konia w czasie występów i temu człowiekowi także nie należy się renta, bo był na umowie-zleceniu.

Przywożą ich karetki pogotowia, radiowozy milicyjne, otwiera się drzwi, wsuwa się chorego starca i ucieka. Jest to jedyna placówka w naszym kraju, chociaż istnieje jej potrzeba tworzenia podobnych schronisk na terenie całej Polski, chociażby w dużych miastach. Nie ma ludzi do pracy. W tej chwili w naszym schronisku zostały 3 osoby personelu na 100 podopiecznych. /.../ Przedstawiłem sytuację bezdomnych mężczyzn, ale w Polsce jest także 250 tysięcy bezdomnych kobiet, śpiących w piwnicach, na wysypiskach śmieci. /.../ Trzeba stwierdzić, że ci bogatsi w naszym kraju, ten rząd i wszyscy decydenci gardzą tą biedotą /.../ Państwo nie chce zabezpieczyć tym setkom tysięcy ludzi chociażby jakiegos schroniska. Są domy pomocy społecznej, ale trzeba czekać na śmierć pensjonariusza /.../.

Większość podopiecznych ok. 75 proc. to inwalidzi I i II grupy, ale nie posiadają renty, bo nie mogą przedstawić dowodów na przepracowanie wymaganych 10 lat. /.../ To jest drewniany, rozwalający się barak, bez zabezpieczenia przeciwpożarowego - 3 sale, w których śpi te 100 osób. Personel śpi razem z nimi. Mamy salę wydzieloną na ciężkie stany i musimy w niej nocować żeby zabezpieczyć natychmiastową pomoc. Sam nauczyłem się robić zastrzyki. /.../ Leczę tych ludzi antybiotykami - też się nauczyłem.

Takie rzeczy dzieją się w naszym kraju. Jest ponad pół miliona ludzi, o których my wiemy /.../ ale ilu ich jest naprawdę? ... W samej Warszawie jest 50 tysięcy bezdomnych. /.../ /Myślę, że powinno się robić garkuchnie, jakieś wydzielone bary mleczne, gdzie bezdomny przyszedłby i dostał talerz zupy. Tylko, że to jest tak, iż człowiek chce, a komuniści podstawiają mu nogę. I nic nie możemy zrobić. /.../

Ostatnio miałem kazanie w jednym z wrocławskich kościołów /.../. Byłem w tej sprawie przesłuchiwany przez milicję, dlaczego tak głośno mówię o ludziach, "których w Polsce nie ma".

Od redakcji "RIS": Mieszkańcom schroniska potrzebna jest odzież; przydadzą się rzeczy nawet mocno zużyte - byle czyste i naprawione. Potrzebne są pieniądze i lekarstwa /środki przeciwbólowe/, strzykawki, igły, żywność, środki piorące...

Wszystkie dary należy przekazywać bezpośrednio w schronisku /Wrocław, ulica Lotnicza 103/.

Jaka możesz mieć gwarancję, Czytelniku, że i Twoje życie nie ulegnie tragicznemu zakrętowi, że i Ty nie będziesz - jak tancerz - odrzucony?

/przedruk z "Gryf"-a nr 11-12/87/

**STARY, CHŁOPSKI ZWYCZAJ.** Jedzie drogą wózek, ciągnięty przez konia. Zdarza się, że droga jest stroma i kamienista, wóz już prawie się rozlatuje, a koń jest chudy, zmęczony i okulaiony, bo nikt się jego zdrowiem naszyt nie przejmował. Dobry, chłopski zwyczaj - nakazuje wtedy woźnicy zleść - chociaż na jakiś czas - z wozu, zostawić koniowi trochę inicjatywy, pozwolić mu samemu wyszukiwać miejsca na stawianie kopyt, a nade wszystko nie opierać go dodatkowym ciężarem. Woźnica dalej uważa i ma na wszystko oko, ale idzie o b o k.

Jeżeli jednak woźnica uprą się, że musi kierować wozem z góry, ze swojego miękko wymoszczonego i wygodnego siedzenia, ograniczając się do słownej zachęty i popędzania batem - może się zdarzyć, że wóz rozleci się nieodwołalnie, a koń po prostu stanie i nie pójdzie dalej.

Ten stary, dobry, chłopski zwyczaj poszedł w zapomnienie - może i dlatego, że koń jest coraz mniej...

Ewa Szumańska

**POBOŻNE ŻYCZENIA.** Opublikowano w PRL 174 dość rozmaite życzenia nazywane oficjalnie "Tezami w sprawie II etapu reformy gospodarczej". Bardzo wiele z nich to niezrealizowane założenia I etapu reformy.

/TP nr 18 z 3.05.87/

**ZADŁUŻENIE POLSKI.** Na koniec 1986 roku zadłużenie Polski w krajach socjalistycznych wyniosło 6,5 mld rubli transferowych, a w krajach zachodnich 33,3 mld dolarów /co w przybliżeniu odpowiada 40 procentom dochodu narodowego i pięciokrotności wpływów dewizowych z eksportu do obszaru o walucie wymienialnej/.

/TP nr 14 z 5.04.87/

**GO CZTERENASTY BULGAR NARKOMANEM.** W liczącej niespełna 9 milionów mieszkańców Bułgarii było rok temu zarejestrowanych 647 tysięcy nałogowych narkomanów. Ponieważ prawie nieosiągalne są prawdziwe narkotyki /heroina, kokaina, haszysz/ młodzież używa niektórych produktów chemicznych.

/WW z 6.03.87/

**ODWILŻONE IMPRESJE.** "... Brałem, powtarzam, udział w niejednej już odwilży i mniej więcej wien, jak się wtedy należy ustawić: nie żywić, zwłaszcza w mojej sytuacji ideologicznej a i praktycznej przeciwnika, nadmiernych nadziei, ale jednocześnie nie przegapić okazji dla osiągnięcia konkretnych korzyści w postaci poprawy swojej legalnej sytuacji. Mam w tej dziedzinie bądź co bądź pewne osiągnięcia w postaci owej legalnej sytuacji trwającej od roku 1945. To przecież jest coś."

Kisiel /Tygodnik Powszechny nr 8 z 22.02.87/

**WRESZCIE WOLNI.** Uchylono tymczasowe aresztowanie i zastosowano przepisy amnestyjne w stosunku do siedmiu osób z Krakowa i dwu z Gdańska stojących pod zarzutem "podjęcia próby dokonania aktów noszących znamiona terroryzmu" /chodzi tu w szczególności o planowaną w zeszłym roku próbę zakłócenia obchodów 1 Maja na Rynku krakowskim/.

/TP nr 18 z 3.05.87/

**A U NAS NIE BYLI.** "Służba Bezpieczeństwa ujawniła nielegalne struktury tzw. Solidarności Walczącej, ale poprzestała na rozmowach ostrzegawczych. Rozmów takich przeprowadzono 537." - informuje reżimowy Wiczmór Wrocławia z 4 maja br.

Radzimy Państwu zapamiętać nazwiska osób wtedy zatrzymanych. Przy kolejnym "ujawnianiu struktur byłej NSZZ "Solidarność" z całą pewnością nazwiska powtórzą się.  
Hi, jak nawia Kisiel.